**Artykuł, post doktor Donaty Oziemczuk o wędzidełku podjęzykowym, skopiowany z Facebooka (ponieważ nie wszyscy mają Facebooka).**

Stomatologia Oziemczuk

9 listopada 2019 ·

Nadszedł czas na temat wyjątkowo ciekawy, budzący wiele emocji, ale i kontrowersji...czyli:

O CO WŁAŚCIWIE CHODZI Z TYM WĘDZIDEŁKIEM?🤔

Niejeden z Was na pewno słyszał wkoło od przyjaciół, znajomych, rodziny, że temu się urodziło dziecko z za krótkim wędzidełkiem, tamtemu, no i jeszcze sąsiadowi i znajomym sąsiada... 😲🤭🥴 Hmm pomyśleć można, że to jakaś plaga. A może epidemia... Albo inaczej - to pewnie zmowa położnej, neurologopedy, no i tego lekarza, co to podcina rzecz jasna. 🤣🤣🤣

Otóż, moi drodzy mam ogromną potrzebę rozwiania tych wszystkich wątpliwości i podzielenia się z Wami swoimi własnymi doświadczeniami (zapowiada się dłuuugi post, ale zapewniam, że warto doczytać do końca 😁)

WĘDZIDEŁKO? CO TO W OGÓLE MA BYĆ?

Wędzidełko podjęzykowe to struktura anatomiczna. Jest to fałd błony śluzowej rozpięty pomiędzy dnem jamy ustnej a dolną powierzchnią języka.

I co tylko tyle? No tak, tylko tyle i aż tyle. Właśnie ta mała, niepozorna struktura pod językiem może być powodem lawiny nieprawidłowości w rozwoju dziecka. Dlaczego? Ponieważ wpływa na pozycje spoczynkową języka. To gdzie ten język sobie leży, gdy "nic nie robimy" jest kluczową sprawą w rozwoju twarzoczaszki- ale o tym już co nieco pisałam w poście o ODDYCHANIU PRZEZ USTA. Ale zacznijmy od początku...

NA ŚWIAT PRZYCHODZI PIĘKNY, PACHNĄCY BOBAS

W końcu po wszystkich trudach ciąży - mdłościach, wymiotach, zgagach, spuchniętych stopach, bólach pleców i tysiącu innych, nadchodzi ten wyczekiwany moment porodu. Każda mama wie, bez względu na to czy był to poród naturalny czy cesarskie cięcie, ile się wtedy nacierpiała, napłakała, nastękała, ale już w końcu jest - ten mały, wyczekany, piękny, pachnący bobasek. Tak, powiedzmy, że już ból minął, pora nakarmić maleństwo. I tu zaczynają się schody. Maluszek niby chce jeść, ale coś słabo chwyta. Przychodzi położna, próbuje pomóc, no ale coś nie idzie. Trudno trzeba dać butle - przecież noworodek nie może głodować...😱

NO I CO Z TĄ LAKTACJĄ?

Tak, tak każda z nas wie - MLEKO MATKI - najlepsze co można dziecku dać... Ale czemu to tak okropnie boli? To właśnie to wredne wędzidełko może być przyczyną szeregu objawów takich jak:

-Ból podczas przystawiania do piersi

-Krztuszenie podczas karmienia

-Biały nalot na języku

-Kolki, bóle brzucha, gazy

-Częste ulewanie

-Przysypianie podczas karmienia

-Odgłosy klikania, cmokania, rozszczelniania

-Wypływanie pokarmu w kącikach ust

-Trudność w uchwyceniu brodawki sutkowej

-Wypuszczanie brodawki w trakcie karmienia

-Słabe przybieranie dziecka na wadze

-Zastoje pokarmu w piersiach

-Gryzienie, kąsanie brodawek sutkowych

-Zranione, pękające, krwawiące brodawki

-Zniekształcone, spłaszczone brodawki po karmieniu

-Stany zapalne brodawek sutkowych / piersi

-Słabo rozwinięta laktacja

POŁOŻNA LAKTACYJNA PILNIE POSZUKIWANA

Co aż tyle? 🥴🥴🥴 Tak niestety, bardzo często zgłaszają się do mnie mamy dosłownie ze wszystkimi tymi objawami na raz. Czasami problem jest mniej nasilony, ale również bardzo utrudnia lub uniemożliwia karmienie. I tu nieoceniona rola położnych i doradczyń laktacyjnych! Bo to one pierwsze dostrzegają problem. Ja mam to szczęście, że współpracuję z najlepszymi na świecie 🤩😍🤩, ale niestety są takie od których młoda mama może usłyszeć np:

-"taki leniuszek z tej pani córeczki, bo nie chce jej się z ssać"

-"nerwowa pani była pewnie w ciąży, bo dziecko też takie krzykliwe i zdenerwowane"

-"no takie ma pani płaskie brodawki, trudno"

-"no widać mało tego mleka pani produkuje, bo dziecko niedojada"

No to mama myśli, trudno, przejdziemy na butelkę. Ojć, a tu też jest problem ze ssaniem.😧😳 I co teraz?

KOLKI, BÓLE BRZUCHA GAZY, ULEWANIE, KRZTUSZENIE I CIĄGŁY PŁACZ...

Czy z moim dzieckiem coś jest nie tak? Może refluks? Może trzeba do gastrologa? Może coś zjadłam? Tak, to pewnie to surowe jabłko! Albo nie, pewnie to to mleko modyfikowane jakieś niestrawne. Albo już wiem - TEN TYP TAK MA - on po prostu taki nerwus - po tatusiu 🙃🙃🙃

No tak faktycznie mogą to być nieprawidłowości ze strony układu pokarmowego, może to być mocny temperament maluszka, tylko warto się jeszcze pochylić nad sposobem w jaki niemowlę pobiera pokarm.

SSANIE MLEKA - CAŁY ŚWIAT NIEMOWLAKA

Ssanie, to podstawowa funkcja życiowa niemowlęcia. Funkcja, w którą czynnie musi się zaangażować i wokół której kręci się tak naprawdę cały świat tej maleńkiej istoty. Jeśli u dziecka jest zaburzony mechanizm ssania, nie jest ono w stanie efektywnie złapać brodawki sutkowej i w sposób spokojny i płynny pobierać pokarmu. Zaczyna się denerwować, wiercić, próbuje wydobyć mleko z sutka przez kąsanie wałami dziąsłowymi. Pojawia się lawina problemów wymienionych powyżej. Dziecko chcąc się najeść zaczyna przy tym połykać duże ilości powietrza, co skutkuje wzdęciami, gazami i bólami brzuszka. Niemowlę jest niespokojne, często płacze, nie potrafi się wyciszyć.

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy głodni, a przed nami leży smakowita, pachnąca zupa, ale nie możemy jej zjeść bo związano nam ręce. Coś tam może trochę spijemy, trochę wysiorbiemy, część wciągniemy nosem, ale ani to nie będzie przyjemne, ani się na pewno nie najemy. Może zaspokoimy pierwszy głód, ale za godzinę znowu będziemy głodni. Ale nie ma lekko - za godzinę znów dostaniemy tą samą pyszną zupę - i tak dzień w dzień przez najbliższe kilka miesięcy !!! Frustrujące - prawda? 🥵🥵🥵

PROBLEM JEST – CZAS NA POSTAWIENIE DIAGNOZY

Naprawdę warto wtedy sprawdzić wędzidełko i przekonać się czy dziecko ma w ogóle możliwość, żeby efektywnie ssać. Może się bowiem okazać, że zabieg podcięcia wędzidełka przyniesie spektakularny efekt - dziecko w końcu zacznie się najadać, będzie spokojniejsze i bardziej pogodne. Oczywiście problem może być bardziej złożony i chcę tu wyraźnie zaznaczyć, że nie wszystkie problemy świata to skrócone wędzidełko i faktycznie może tak być, że przyczyna leży zupełnie gdzie indziej.

Zaraz, zaraz, przecież neonatolog w szpitalu badał moje dziecko, czy nie zauważył, że język się nie rusza?🤔🤔🤔

I tu bym powiedziała jest pies pogrzebany. Bo tu nie chodzi tylko o ruchomość języka. Oczywiście, że dziecko było dokładanie zbadane przez lekarza. To w czym problem? A no problem jest w tym, że ta wiedza na temat wędzidełka jest mało rozpowszechniona wśród lekarzy.

Najczęściej rozpoznawanym u noworodków stopniem skrócenia wędzidełka jest stopień I i II – czyli tak zwane wędzidełko przednie. Jest ono faktycznie najbardziej oczywiste - pod językiem widoczna jest cienka błona, sięgająca praktycznie czubka języka. Jednak istnieje jeszcze typ III i IV – czyli tak zwane wędzidełka tylne (wgłębne), których obecność nie jest już taka oczywista. Trzeba wiedzieć, jak zbadać dziecko by je rozpoznać.

NIE TYLKO ANATOMIA, ALE PRZEDE WSZYSTKIM FUNKCJA

Tu muszę podkreślić kolejną bardzo ważną kwestię. Dla mnie jako lekarza wykonującego zabieg podcięcia wędzidełka, nie tyle ważny jest stopień skrócenia wędzidła, co informacja, jak bardzo zaburzona jest FUNKCJA języka u dziecka. Język ma się efektywnie pionizować, ma mieć możliwość unoszenia nie tylko w przedniej części, ale ruchoma ma być również nasada języka. I tu nieocenioną pracę wkładają NEUROLOGOPEDZI, którzy nad tą funkcją bardzo się pochylają. Naprawdę warto wybrać się z maleństwem do specjalisty, który bardzo dokładnie oceni ruchomość języka i powie czy zabieg jest konieczny i jak się do niego przygotować.

CZYLI CIĄĆ, ALBO NIE CIĄĆ ? – OTO JEST PYTANIE

Jeśli wędzidełko jest skrócone, a funkcja zaburzona – to ciąć i to jak najszybciej. Im maleństwo młodsze, tym lepiej znosi zabieg i mniej konsekwencji na przyszłość. Dziś o samym zabiegu pisać nie będę – o tym w osobnym poście wkrótce. Tu chciałabym tylko potwierdzić, na szczęście coraz częściej słyszane powiedzenie:

WĘDZIDEŁKO TO NIE GUMA - NIE ROZCIĄGNIE SIĘ 😁🙃

Oczywiście można masażami usprawnić funkcje języka, zwiększyć jego ruchomość przez prace nad mięśniami, tak że dziecko będzie efektywniej ssało – jednak żadne masaże same w sobie nie są w stanie rozciągnąć wędzidełka! Dlatego warto wędzidełko podciąć jak najszybciej, by nie dopuścić do powstania szeregu mechanizmów kompensacyjnych usprawniających ssanie, bo te mają odzwierciedlenie w późniejszym wzroście całej twarzoczaszki dziecka.

SKRÓCONE WĘDZIDEŁKO – CZY POZA SSANIEM, MA NA COKOLWIEK WPŁYW

I w tym momencie zaczyna się temat rzeka (a ja i tak już popłynęłam z długością wpisu🤪). Postaram się krótko. Niepodcięte skrócone wędzidełko niesie mnóstwo konsekwencji na przyszłość. Mogą być one nieznacznie nasilone, a mogą w bardzo istotny sposób wpływać na funkcjonowanie dziecka. Tu kolejna bardzo ważna kwestia – nie wszystkie niemowlęta z za krótkim wędzidełkiem mają problemy ze ssaniem, czasami dziecko w ocenie mamy naprawdę świetnie sobie radzi z piersią.

Nadchodzi jednak moment kiedy mama zaczyna swojemu skarbowi rozszerzać dietę. I tu ZONK. A miało być tak pięknie.😭😭😭 BLW i te sprawy. A ten mój uroczy bobas jakoś nawet tej papki zjeść nie potrafi, nie mówiąc już o grudkach. Coś tam mieli, coś tam miesza tym jęzorkiem, nagle wybałusza oczy 😳i…. eh znów ten odruch wymiotny, znowu się ślini, znowu się krztusi, aż strach go karmić czymś innym niż mlekiem. Tak często to pierwsze niepokojące objawy, które rodzic zauważa. Niestety najczęściej też świadczą o krótkim wędzidełku.

Potem ten nasz maluch sobie rośnie, taki jest w ogóle piękny i słodki, tylko ten język jakoś tak dziwnie wywala z buzi podczas zabawy i te usta ciągle rozwarte jakby się czegoś dziwił. Buzia coraz częściej otwarta i coś jakby buzią zaczął oddychać ( o tym już jest osobny post ). Na domiar złego coraz częściej choruje, migdał powiększony, a zęby jakoś tak się nie ładnie układają. No i jeszcze jedno – jakoś tak niewyraźnie mówi to moje dziecko. Tak, tak tu też pierwotnym winowajcą może być to nieszczęsne wędzidło. Tylko, że tak powiem im dalej w las, tym problemy się kumulują, piętrzą i przeplatają, że już nie wiadomo od czego się w ogóle to wszystko zaczęło. 🥴

WIĘC CO? MOŻE JEDNAK PODCIĄĆ ZA MŁODU?

Tak - to już przecież wiemy – im szybciej tym lepiej. Tylko kto może nam tę wątpliwą przyjemność zaoferować? Zabieg może wykonać: chirurg, laryngolog i stomatolog. Kogo wybrać? Odpowiedź jest prosta - kogoś kto w tym temacie siedzi. Dlaczego? Jak już pisałam temat wędzidełek nie jest oczywisty. Jestem lekarzem, studia skończyłam 10 lat temu i powiem szczerze – ani słowa w tym temacie na studiach nie usłyszałam i nie przeczytałam, poza tym oczywiście, że taka struktura anatomiczna jak wędzidełko jest i że może być skrócona. Koniec. Kropka.🤨 Ja stomatolog - którego jedynym obszarem pracy jest jama ustna! A co dopiero chirurg dziecięcy, który zajmuje się całym ciałem dziecka. Dlatego się kolegom po fachu w ogóle nie dziwię, że tematu nie zgłębiają.

No bo pomyślmy teraz logicznie i wyobraźmy sobie taką hipotetyczną sytuację. Przychodzi matka karmiąca do chirurga dziecięcego (który w wędzidełkach nie siedzi) ze swoim zdrowym niemowlęciem z diagnozą od neurologopedy, iż owy bobas ma tylne (wgłębne) wędzidełko do podcięcia, bo dziecko jakoś nie radzi sobie z karmieniem. Doktor, który właśnie skończył operować dziecko uratowane z wypadku komunikacyjnego, zagląda do tej pięknej małej buźki i nie widzi na pierwszy rzut oka żadnej błony pomiędzy językiem a dnem jamy ustnej. To co powie matce?🙄🙄🙄 Każdy się domyśla. W ogóle się tej postawie nie dziwie i rozumiem niechęć innych lekarzy do tego tematu. No nie oszukujmy się – są większe problemy na świecie niż skrócone wędzidełko.

NO TO TERAZ TROCHĘ PRYWATY

Mnie jednak temat pochłonął bez reszty.😁 I pewnie stałabym po drugiej stronie barykady, gdyby nie fakt że moje najmłodsze dziecko urodziło się z IV stopniem skrócenia wędzidełka. Przeszłam drogę diagnozy, zabiegu i masaży po podcięciu. Tu zaczęła się moja przygoda z wędzidełkami. Poczułam misję, by tę wiedzę zgłębiać i wyjść na przeciw problemom młodych mam. Eh, no to jak już zaczęłam się zwierzać to dodam, że jestem też mamą dwójki starszych dzieci, u których niestety skrócone wędzidełka nie zostały rozpoznane w niemowlęctwie i teraz już wiem jakich problemów mogłam uniknąć. Na ten moment oczywiście oboje też już są po zabiegu, mamusia sama wzięła ich w obroty🤣 Także z pełną odpowiedzialnością, nauczona własnym doświadczeniem, jak i doświadczeniem setek mam moich maleńkich pacjentów, mogę potwierdzić, że zabieg warto wykonać jak najszybciej.💪💪💪

CZYLI JEDNAK TO NIE EPIDEMIA, ANI TEŻ NIE ZMOWA, A PO PROSTU WINA AMERYKAŃSKICH NAUKOWCÓW

Podsumowując ten nieco przydługi wywód - zwiększona rozpoznawalność problemu wiąże się z coraz szerszą wiedzą na ten temat. Coraz więcej mówi się o korzyściach z naturalnego karmienia, coraz częściej zastanawiamy się nad tym dlaczego bywa ono zaburzone i jak na to wpływa anatomia jamy ustnej niemowlęcia. Tu oczywiście nieoceniony wkład pracy mają AMERYKAŃSCY NAUKOWCY 😄😄😄 Jest sporo badań naukowych i ciekawych anglojęzycznych doniesień potwierdzających bezpośredni związek skróconego wędzidełka ze wszystkimi wymienionymi objawami. Zachęcam tu to zapoznania się z publikacjami dr Lawrence Kotlow'a oraz dr Bobby'ego Gaheri.

Na sam koniec uprzedzę wątpliwość, która pewnie niejednemu się nasunie - a jak to się ma do nas wszystkich, którzy wędzidełka nie mieliśmy podcinanego, a żyjemy i mamy się całkiem dobrze? 🤔 Bo przecież skoro problem jest powszechny, to penie niejednego z nas dotyczy. Tak to prawda dotyczy wielu z nas, ale czy faktycznie mamy się tak świetnie...? (ale o tym to już w innym poście, bo ten już więcej nie udźwignie😂🤣🤣)

**Post dotyczący oddychania przez usta- lekarz stomatolog Donata Oziemczuk**

Stomatologia Oziemczuk

Post dotyczący oddychania przez usta spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem, dlatego chciałabym ten temat jeszcze uzupełnić 🙂😍🤩

Pytacie w komentarzach i wiadomościach prywatnych, co zrobić jeśli dziecko oddycha właśnie w ten sposób? Kiedy i do kogo się udać?

Odpowiedź na pytanie "kiedy?" jest prosta- im szybciej, tym lepiej :) Im dziecko jest młodsze, tym nawyk jest mniej utrwalony i niesie za sobą mniej konsekwencji.

Odpowiedź na pytanie "co z tym zrobić?" jest już dużo bardziej skomplikowana🤔

Wymaga to dokładnej diagnozy i zbadania dziecka. Trzeba ustalić, gdzie leży przyczyna problemu. Czy jest to nieprawidłowość anatomiczna w budowie jamy nosowej, czy przerost migdałka na skutek przebytych infekcji, a może dziecko po prostu nie ma możliwości trzymania języczka na podniebieniu, bo ma skrócone wędzidełko podjęzykowe? I tu pojawia się odwieczne pytanie, co było pierwsze- kura czy jajko? 🤔🤔🤔

Czy to pierwotnie nieprawidłowo położony język powodował otwieranie buzi i nieprzefiltrowane, nieogrzane powietrze powodowało coraz częstsze infekcje dróg oddechowych a w konsekwencji przerost migdałków, które wtórnie blokują drogi oddechowe i nasilają problem oddychania przez usta.

Czy może pierwotnie język był ułożony prawidłowo, a przedłużająca się infekcja/alergia spowodowała taki przerost migdała, że dziecko musiało otworzyć buzię by móc oddychać?

Dodam , że im dziecko starsze tym problemy bardziej się nawarstwiają i trudniej dojść do pierwotnej przyczyny. Jedno jest pewne-

oddychanie przez usta trzeba wyeliminować! 💪💪💪

Dlaczego? O tym pokrótce już pisałam. Ale postanowiłam jeszcze stworzyć rysunek, by uwidocznić problem. 😁😁😁

Przedstawia on dwie twarze dorosłej osoby.

Pierwsza normatywna, spełniająca kanony piękna, o prawidłowym proporcjonalnym wzroście kości twarzoczaszki.

Druga charakterystyczna dla osoby oddychającej przez usta, u której niestety w dzieciństwie nikt nie pochylił się nad problemem. Tą twarz określa się mianem DOLICHOCEFALICZNEJ - czyli tzw. długiej twarzy.

Czym się ona charakteryzuje?

-zapadnięte, podkrążone oczy

-garbaty, płaski nos

-otwarte, wiotkie usta

-cofnięta broda

- zapadnięte kości policzka

-charakterystyczny otwarty kąt żuchwy

-przeprostna pozycja głowy ( pochylenie do przodu)

To tylko cechy wyglądu twarzy, natomiast konsekwencje silnie zaznaczone są w uzębieniu takiej osoby- powstają określone wady zgryzu- ale o tym kiedy indziej ;)

Im dziecko starsze, tym trudniej skierować wzrost twarzy na prawidłowy tor 😱. Ale póki nasza pociecha rośnie, można tym wzrostem pokierować tak, by zminimalizować te negatywne konsekwencje.

Pytanie zasadnicze- do kogo zgłosić się z problemem? Powiem szczerze jako lekarz, że niestety problem jest często bagatelizowany i podsumowywany stwierdzeniami typu:

-"Proszę mówić dziecku by zamykało buzię, to się nauczy" - no fakt coś tam się nauczy, tylko jak ma anatomiczną przeszkodę w postaci np. krótkiego wędzidełka, to niewiele to da.

-"Jak będą stałe zęby, to trzeba będzie rozpocząć leczenie ortodontyczne" - no tak często leczenie ortodontyczne aparatem stałym jest konieczne, gdy są już zęby stałe, ale pytanie po co czekać i patrzeć jak dziecko nieprawidłowo się rozwija? Bez wyeliminowania przyczyny leczenie może być trudne...

-"Jak trzeci migdał urośnie na tyle duży, że będzie zamykał drogi oddechowe- można będzie go wyciąć" - tak to prawda, pytanie tylko czemu on rośnie, jaka jest przyczyna i co można z tym zrobić, by nie urósł bardziej...

Tak więc odpowiedź na pytanie brzmi- trzeba się udać do specjalisty ( logopedy, neurologopedy, laryngologa, pediatry, ortodonty lub stomatologa), który pochyli się nad przyczyną, a następnie wyleczy nawyk oddychania przez usta, tak by przywrócić dziecku możliwość oddechu noskiem.

